ROK IV Warszawa, luty 1933 NR. 2

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Witold Alkiewicz.

Produkcja i zbyt baraniny w Polsce.

(Referat wygłoszony dn. 22.XII. 32 na posiedzeniu w Ministerstwie Rolnictwa).

Produkcja baraniny w Polsce nie posiada jednolitego oblicza dla całego terytorjum, a wykazuje odrębne cechy w poszczególnych częściach kraju. Ta różnorodność produkcji powodowana jest bądź odmiennemi rasami i kierunkami hodowlanemi, bądź warunkami produkcji i systemem gospodarczym. Chcąc przeto uzyskać wierny obraz całokształtu naszej produkcji baraniny, niepodobna jest traktować całego kraju jako jednolitej całości, a należy przeprowadzić podział na poszczególne okręgi produkcyjne i dla każdego zosobna ustalić bilans. Również obraz produkcji w jednym tylko roku nie byłby wiernem jej odzwierciedleniem, należy więc szukać szerszej przestrzeni czasu, w której uwydatnićby się mogły różne czynniki albo ich splot, oddziaływujące na produkcję, możliwości zbytu i eksportu.

Materjał źródłowy, będący dziś do dyspozycji, umożliwia zestawienie bilansu za okres trzechlecia 1928/30. Ten okres czasu da nam dostateczne możliwości orjentacyjne.

Materjał źródłowy, z którego czerpałem, zestawiając nasz bilans produkcji, to przedewszystkiem dane Głównego Urzędu Statystycznego, a mianowicie spisy inwentarza żywego i statystyka uboju, dalej statystyka handlu zagranicznego i statystyka cen. Przy bilansowaniu produkcji poszczególnych części kraju uwzględnić należało statystykę przewozu towarów na P. K. P. Odnośnie konsumcji ciekawych danych dostarczają roczniki statystyczne poszczególnych miast.

Materjały statystyczne wykazują tu i owdzie pewne rozbieżności i niedociągnięcia, które należało usunąć lub wyeliminować. Oto np. statystyka uboju podaje pod rubryką uboju poza nadzorem weterynaryjnym owce łącznie z kozami. Ponieważ kozy jednakże w niektórych częściach kraju stanowią odsetek dość poważny (na Śląsku 46%), przeto należało je z obliczeń wyeliminować. Stąd cyfry moje odbiegają nieco od globalnych cyfr, podanych przez Główny Urząd Statystyczny. Podobnie rzecz się ma z eksportem. Główny Urząd Statystyczny nie traktuje Gdańska jako zagranicy, ponieważ jednak owce wychodzące do Gdańska nie podpadają pod konsumcję wewnętrzną, musiałem je włączyć do eksportu, rezerwując dla Gdańska osobną rubrykę.

Pewną trudność nasunęły cyfry wykazane przez Główny Urząd Statystyczny jako eksport żywca, a nie objęte statystyką kolejową. Nie da się przeto stwierdzić miejsca pochodzenia tych owiec. Ponieważ jednak według danych Głównego Urzędu Statystycznego jedynymi naszymi odbiorcami żywca w czasokresie 1928—1930 były Czechy i Rumunja, przeto nasuwa się przypuszczenie, że owce te przeszły granicę pieszo, a więc pochodzić muszą z pogranicza czeskiego i rumuńskiego, t. j. z Małopolski. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie, że największe ilości owiec w Małopolsce znajdują się

wzdłuż granicy w górach, gdzie niema z zagranicą połączeń kolejowych.

Brak statystyki kolejowej za rok 1931, która się jeszcze nie ukazała, uniemożliwia włączenie w niniejszą pracę bilansu za rok 1931, który jest niezmiernie ciekawy ze względu na olbrzymią rozbudowę naszego eksportu baraniny do Francji. Jestem jednak przekonany, że ten gwałtowny rozrost eksportu wyczerpał nietylko nasze naturalne możliwości eksportowe, naszą rzeczywistą nadprodukcję, lecz poszedł kosztem naszej konsumcji wewnętrznej i objął niejednokrotnie towar pod względem jakości nie nadający się na eksport.

Jak wspomniałem, Polska cała nie jest jednolitym terenem produkcyjnym, należało więc przeprowadzić podział na poszczególne okręgi. Pierwszym takim okręgiem, stanowiącym całość o wyraźnie zróżniczkowanym charakterze, są dwa województwa zachodnie: Wielkopolska i Pomorze, gdzie przy liczebnie dość silnie rozwiniętem owczarstwie wogóle, hodowla wielkiej własności stanowi 77% pogłowia i, nastawiona na produkcję mięsną i wełnistą, na całej produkcji wyciska swoje piętno.

Drugi okręg, to województwa centralne: Warszawa, Łódź, Kielce i Lublin. Owczarstwo tam naogół słabo rozwinięte, wielka własność posiada 40% pogłowia i, nastawiona dotąd na kierunek wełnisty, dopiero przekształca się na producenta dobrego materjału rzeźnego.

Trzeci okręg, wschodni, obejmuje województwa: Białystok, Wilno, Nowogródek, Polesie i Wołyń. Pogłowie owiec bardzo liczne, prawie wyłącznie w ręku włościan. Produkcja owcza nastawiona w kierunku zaspokojenia potrzeb ludności głównie w kożuchy i nieco w wełny na przeróbkę domową.

Czwarty okręg, południowy, stanowi Małopolska, wojew. Kraków, Lwów, Stanisławów i Tarnopol, z dominującą hodowlą owiec górskich.

Jako piąty okręg wypadło jeszcze wyodrębnić Śląsk. Nie jest to okręg produkcyjny, owce ustępują miejsca kozom. Śląsk, jako okręg przemysłowy, powinien być okręgiem konsumcyjnym, jak się jednak okazuje, w zupełności nim nie jest.

Produkcja i konsumcja tych 5-ciu okręgów zobrazowana jest w załączonej tablicy.

Okręg zachodni oddaje na rynek rocznie około 100—110 tysięcy sztuk, przyczem spożycie w normalnych warunkach przy pewnym dobrobycie ludności i niewysokich cenach wynosić może maksymalnie 85.000 sztuk. Spożycie na głowę ludności wynosi około 0,5 kg rocznie.

Nadprodukcja wynosi około 25.000 sztuk, dla których trzeba koniecznie szukać ujścia. Stałym odbiorcą na około 10.000 sztuk jest Gdańsk. Przy braku dalszego ujścia na plus-minus 15.000 sztuk okręg zachodni wchodzi ze swoim towarem na wewnętrzny rynek innych okręgów Polski, gdzie jakością swojego towaru skutecznie konkurować może z produkcją tamtejszą i zacieśnia rynek i tak już szczupły.

Zmienia się sytuacja z chwilą korzystnych możliwości eksportowych. W roku 1930, kiedy do Francji wyszło około 28.000 sztuk, okręg zachodni przestaje zarzucać rynki wewnętrzne innych okręgów, przeciwnie zaś sam z innych okręgów bierze 6.000 sztuk, które, jakkolwiek jakościowo gorsze, służyć muszą na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego własnego, ogołoconego z najlepszego towaru. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi około 35.000 sztuk. Konsumcja maleje wskutek słabnącej siły nabywczej społeczeństwa i podaży gorszego gatunku.

Średnia żywa waga bitych sztuk wynosi od 40—44 kg, najwyższa z całej Polski, przyczem waga ta z roku na rok się podnosi na skutek poprawiających się cen, które opas czynią korzystnym.

Ilość pogłowia pomimo korzystnych konjunktur stale spada na skutek działania ustawy o reformie rolnej; zaprzestanie wywłaszczenia w roku 1932 automatycznie przynosi zatrzymanie się spadku. Ponieważ w badanym okresie czasu u większej własności istniała tendencja do powiększania stad, przeto ubytek 60.000 sztuk owiec z ogólnego pogłowia głównie zapisać należy na karb działania reformy rolnej.

Okręg centralny ma produkcję owczą słabo rozwiniętą. Pod względem terytorjalnym i ilości zaludnienia przeszło trzykrotnie większy od okręgu zachodniego, produkuje tę samą ilość owiec, co tenże. Ze stolicą państwa i bogatemi ośrodkami przemysłowemi stanowi on pewnego rodzaju wentyl bezpieczeństwa dla okręgu zachodniego, skąd pobiera pewne ilości owiec na rzeź wtedy, kiedy na zachodzie brak zbytu. Naodwrót, przy silnie rozwiniętym eksporcie zasila on rynek zachodni ze swoich i tak stosunkowo szczupłych zapasów.

Produkcję tego okręgu podzielić należy na dwie grupy. Pierwsza, stanowiąca 40% całego pogłowia owczego, znajdująca się w posiadaniu większej własności, nastawiona dotąd na jednostronny kierunek wełnisty, znajduje się w trakcie przejścia na kierunek podwójnej użytkowości: wełnistej i mięsnej i zaczyna dawać towar rzeźny lepszej jakości. Ogółem wziąwszy, towar raczej jeszcze jest średni, zaspokoić musi potrzeby rynku własnego i wyjątkowo tylko via Poznań wychodzi za granicę, a przeważnie jako rekompensata zostaje na rynku poznańskim, ogołoconym z własnego towaru. Drugą grupę produkcji dają hodowle włościańskie, towar bardzo mierny i poda-

wany masowo na jesieni, który szukać musi zbytu na własnym rynku wewnętrznym po niskich cenach.

Okręg wschodni, pomimo swej olbrzymiej, przygniatającej ilości owiec, ani w międzyokręgowym obrocie owcami, ani w handlu zagranicznym udziału nie bierze. Co wyprodukuje — sam skonsumuje, a raczej skonsumować musi. Wywóz 1.600 sztuk w roku 1929 do okręgu centralnego stanowi zaledwie 0,25% ogólnej produkcji. Powodu szukać należy w bardzo miernej wartości towaru rzeźnego, pochodzącego w 96% z hodowli włościańskiej i, jak później jeszcze zobaczymy, w nieprzemyślanej i przypadkowej produkcji. Okręg ten ma najniższą średnią żywą wagę sztuk oddawanych na rzeź, nie przekraczającą 28 kg. W okresie badanym ilość owiec oddawanych na rzeź stale spada, przyczem całe pogłowie w tem trzechleciu podniosło się o przeszło 50%, bo z 1.036.000 na 1.609.000 sztuk. Warunki zbytu są opłakane, ceny bardzo niskie, zastanawia więc tendencja do rozbudowania tej gałęzi produkcyjnej. Nie bez racji będzie przypuszczenie, że od załamania się cen na produkty rolne od r. 1929, wraz ze słabnącą siłą nabywczą ludności wiejskiej, chłop kresowy widział się zmuszonym zapewnić sobie samowystarczalność na punkcie przyodziewku, na którego kupno nie stać go było.

Okręg południowy, ze stosunkowo niewielką ilością owiec, prawie całą swoją produkcję z konieczności sam zjadać musi, nie znajdując na nią nabywcy. Drobne ilości owiec idą do Czech i Rumunji, przypuszczać jednak należy, że jest to przeważnie materjał hodowlany. Wobec ogólnie małej produkcji i konsumcja jest minimalna, nie przekraczająca 140 g na głowę mieszkańca rocznie.

Śląsk produkuje zaledwie kilka tysięcy sztuk rocznie i przywozi około tysiąca sztuk na pokrycie minimalnej konsumcji, która się wyraża cyfrą zaledwie 40 gramów na mieszkańca rocznie. Ludność robotnicza Śląska przeważnie chowa kozy, z których roczny przychówek konsumuje. Podstawę pokarmu stanowi jednak wieprzowina, jako wydajniejsza, baranina zaś traktowana jest jako zbytek.

Dla dopełnienia obrazu naszej produkcji baraniny niepodobna przemilczeć faktu, że ubój owiec w Polsce nosi bardzo wybitne znamię uboju sezonowego (patrz wykres). Baranina jest par excellence pokarmem sezonowym i do tej sezonowości produkcja powinna się zastosować. Głównym sezonem na baraninę są miesiące upalne od maja do sierpnia — wymagające pokarmu łatwostrawnego. Poza tem baranina dla dopełnienia wymaga młodych jarzynek.

Jednak za wyjątkiem okręgu zachodniego obserwujemy w produkcji baraniny nieprawdopodobne wprost zbagatelizowanie kardynalnej zasady produkcji, t. j. przystosowania jej do wymagań rynku. Baranina znajduje się na rynku nie wtedy, kiedy konsument jej żąda, lecz dopiero późną jesienią, kiedy prymitywny system gospodarczy na to pozwala, pod koniec okresu pastwiskowego. 90% całego uboju odbywa się w miesiącach od września do grudnia.

Niedostateczna jakość baraniny, nieracjonalna jej podaż w nieodpowiednich okresach, oto główne przyczyny, składające się na zakorzenioną w społeczeństwie niechęć do baraniny i na minimalną konsumcję.

Nadprodukcji baraniny w Polsce niema, a raczej być nie powinno, jest tylko brak zbytu na rynku wewnętrznym. Jedynie okręg zachodni ma rzeczywistą nadprodukcję, na brak konsumcji narzekać nie może. Inne zaś okręgi cierpią poważnie na brak konsumcji, jednakże główną odpowiedzialność za to niedomaganie ponosi producent.

Z roczników statystycznych kilku miast zdołałem zebrać dane o ich konsumcji mięsa i baraniny. Z zestawienia tych danych wynika, gdzie należy szukać wewnętrznych rynków zbytu. Największym konsumentem baraniny jest Poznań, następnie Warszawa, dalej Bydgoszcz, Łódź i Białystok. Uwzględniając jednak ilość baraniny spożytej na głowę mieszkańca, kolejność się zmienia, a mianowicie: Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Radom, Warszawa i Łódź.

Konsumcja baraniny w Poznaniu w latach 1920—28 utrzymywała się mniej więcej na równym poziomie 700—800.000 kg, jedynie lata 25 i 26 z katastrofalnie niskiemi cenami powodowały nieco zwiększoną konsumcję. Jednak od roku 1930 spożycie gwałtownie maleje i spada w roku 1932 do 250.000 kg. Na ten spadek konsumcji składają się 3 momenty. Przedewszystkiem spadek stopy życiowej przez kryzys gospodarczy, dalej wysokie ceny, spowodowane masowym eksportem do Francji od roku 30 począwszy i wreszcie brak towaru na rynku. Lukratywny eksport zabierał najlepszy towar, rzeźnicy zaś poznańscy, znając wymagania swej klienteli, woleli raczej wogóle baraniny nie sprzedawać, aniżeli po wysokich cenach ofiarować towar pośledni. W roku 1931 w Poznaniu tylko wyjątkowo można było dostać baraninę u rzeźników. W Poznaniu spożycie baraniny stanowi pewnego rodzaju zbytek, jest ona bowiem najdroższem mięsem.

Konsumcja baraniny w Warszawie w okresie 25—30 niewielkim podlega wahaniom, najwyższa w r. 28 — 521.000 kg, najniższa w r. 30 — 421.000 kg. Pod względem ceny baranina jest najtańszem mięsem, jedynie w roku 30 wskutek braku dowozu z zachodu oraz przez wywóz jeszcze 6000 sztuk z okręgu centralnego na zachód powstaje na rynku warszawskim

pewien brak baraniny i stąd cena nieco zwyżkuje i wyrównywa się z cenami innych gatunków mięs. Tu należy szukać powodu spadku spożycia o 100.000 kg.

Dotychczasowe twierdzenie, że Warszawa baraniny zupełnie nie konsumuje, okazuje się, jest nieścisłe. Opierało się ono na danych Głównego Urzędu Statystycznego o uboju. W rzeźni miejskiej w Warszawie rzeczywiście owiec się nie bije z powodu anormalnych stosunków, panujących tam. Głównymi dostawcami baraniny na rynek warszawski są rzeźnie podmiejskie i dowóz mięsa z poza miasta. Rzeźnia miejska dostarcza zaledwie 2% całej konsumcji. Jaki jest skutek tego stanu rzeczy?

Targowisko w rzeźni w Warszawie nie stanowi rynku zbytu dla żywca. Chcąc zbyć baraninę do Warszawy, trzebaby żywcem obsyłać małe miasta podwarszawskie, co wobec takiego rozbicia rynku jest zbyt wielkiem ryzykiem dla większych transportów dobrego towaru. Warszawa przeto skazana jest na dostawy owiec z najbliższych swych okolic z hodowli małorolnej, a więc na towar pośledni. Odbija się to na cenie. Baranina w Warszawie jest najtańszem mięsem. Naturalnie, że i dobre mięso baranie się znajdzie, jednakże nie w halach targowych, w sklepach rzeźnickich i w jatkach, lecz po wygórowanej cenie w sklepach z delikatesami. Unormowanie anormalnych stosunków, panujących w rzeźni miejskiej i stworzenie z targowiska przy tej rzeźni centralnego targu na żywiec dla Warszawy, powinno decydująco wpłynąć na stanowisko, jakie baranina zajmuje w konsumcji mięsa Warszawy.

Ciekawą pod względem konsumcji jest Łódź i stanowi pewnego rodzaju problem. Od roku 25-go panuje w Łodzi stały, silny spadek spożycia baraniny.

Łódź konsumowała: w roku	1921	148.600	kg	baraniny
	22	219.500	"	"
	23	181.500	"	"
	24	206.700	"	"
	25	288.400	"	"
	26	246.700	"	"
	27	152.900	"	"
	28	147.600	"	"
	29	117.700	"	"

Rok 1922 jest anormalny, paralelę do niego spotykamy w Białymstoku; są to prawdopodobnie skutki wojny i wyczerpania hodowli, z którego pierwsza podniosła się hodowla owiec przez wzgl. szybki przyrost. Abstrahując od tej anomalji, obserwujemy wzrost konsumcji od roku 21 do 25 o 100%, z około 150.000 kg na blisko 300.000 kg, poczem zaczyna się spadek do 120.000 kg w roku 1929. Czem to wytłumaczyć?

Sądząc po ruchu cen, według którego w Łodzi baranina jest najdroższem mięsem, Łódź jest wybredna i wymaga mięsa dobrej jakości. Dowodzi tego również możność ulokowania na tym rynku co roku kilku tysięcy sztuk z Wielkopolski i Pomorza. W województwie łódzkiem oddawna hodowla owiec większej własności częściowo nastawiona była na produkcję jagniąt krzyżówkowych, pierwszorzędnej jakości, na potrzeby rynku łódzkiego. Olbrzymia zwyżka cen wełny do roku 1924 do wysokości prawie 8.00 zł. za kg wełny, obok tego niskie ceny na opas owczy spowodowały zaniechanie starego systemu, a następny spadek cen wełny pociągnął za sobą kasowanie owiec i masową podaż baraniny na rynek po niskich cenach, stąd wzrost konsumcji. Skoro jednak ceny na mięso zaczęły się poprawiać, a zabrakło dobrych jagniąt, do których Łódź przywykła, konsumcja siłą rzeczy musiała gwałtownie spadać. Od roku 25, kiedy lekkomyślnie wyrżnięto wszystkie angliki, służące do krzyżówki, kiedy jakość towaru podawanego na rynek poważnie się obniżyła, procentowy udział baraniny w konsumcji Łodzi spadł z 1,71% w roku 1924 do 0,51% w roku 1929.

Bezwątpienia przeto Łódź jest dobrym rynkiem zbytu dla baraniny, pod warunkiem jednak, że towar będzie przedniej jakości. Dziś jednak w dobie kryzysu na wielki zbyt liczyć nie można, podobnie jak w Poznaniu, tak w Łodzi, bowiem jak w Poznaniu baranina jest najdroższem mięsem, a więc artykułem, którego zbyt warunkowany jest dobrobytem. W takich warunkach towar lichy na tym rynku nigdy się nie utrzyma.

Łódź jest wielkim rynkiem zbytu niedalekiej przyszłości, z którym myśląca część hodowców okręgu centralnego liczyć się powinna i na niego się przygotować.

Białystok ciekawy jest przez wysoki procent udziału baraniny w ogólnej niskiej konsumcji mięsa. Sądząc z ruchu cen oraz ilości uboju poszczególnych gatunków zwierząt w poszczególnych sezonach, Białystok jada baraninę raczej z konieczności, aniżeli z przekonania.

Ciekawe jest Wilno, dla którego niestety nie zdołałem zebrać danych o rozmiarach konsumcji. Ruch cen na rynku wileńskim tak jaskrawo uwydatnia rażącą dysharmonję podaży i popytu. Pobieżny tylko rzut oka na wykres obrazuje wprost katastrofę cen baraniny na jesieni, a cielęciny na wiosnę. W Wilnie zarysowuje się wyraźny popyt na baraninę w miesiącach letnich. Snać Wilnianie jedliby chętnie baraninę, ale wtedy, kiedy jej spożycie wskazane jest względami djetetycznemi i daje zadowolenie kulinarne, a nie pod przymusem i nie w porę.

Ogólna konsumcja baraniny w Polsce jest mała i przeważnie wynika z konieczności skonsumowania

rocznego przychówku. Wyraźnego popytu poza kilku miastami nigdzie nie widać. Ogólnie panuje do baraniny niechęć, powodowana bardzo niską jakością produkowanego mięsa. Dobre mięso baranie produkuje jedynie okręg zachodni, gdzie w produkcji nadaje ton wielka własność. Tam też popyt jest najwyraźniej zarysowany i konsumcja względnie zadowalniająca. Z ogólnej konsumcji całego okręgu dwa tylko miasta Poznań i Bydgoszcz w normalnych warunkach pochłaniają połowę. Pod względem jakości produkcji zaczyna się podciągać okręg centralny na odcinku hodowli większej własności. Przy stosunkowo słabo rozwiniętem owczarstwie i dwóch wielkich skupieniach ludności, t. j. stolicy państwa i łódzkim okręgu przemysłowym, kwestja zbytu na rynku wewnętrznym nie powinna stanowić żadnego problemu. Rynek ten jest niedoceniony i nienależycie obsłużony. Po dźwignięciu się społeczeństwa z dzisiejszej nędzy, uregulowaniu niezdrowych stosunków w rzeźni w Warszawie tylko te dwa rynki, warszawski i łódzki, nie znajdą na zaspokojenie swojej konsumcji dostatecznej ilości dobrej baraniny we własnym okręgu i będą sięgały po dobry towar na zachód. Owczarstwo wielkiej własności okręgu centralnego ma za zadanie w przyszłości odegrać rolę regulatora rynku przez celową podaż sezonową, zastosowaną do popytu.

Większa część produkcji pochodzenia włościańskiego, jakościowo mierna i poślednia i oddawana na sprzedaż w nieodpowiednich terminach, nie może liczyć na korzystne warunki zbytu. Żadne zarządzenia władz o przymusowem spożywaniu baraniny w armji skutku nie odniosą, bo czyż formacje wojskowe mogą się zastosować do rozkazu ministra wojny, jeśli tej baraniny przez 3 kwartały w roku na rynku niema, a w czwartym kwartale, kiedy się ukaże, niezawsze odpowiada wymaganiom, stawianym przy dostawach dla armji? Zorganizowanie produkcji większej własności i przejście jej na podaż wyłącznie wiosennoletnią odciąży rynek jesienny i dodatnio się odbije na możliwościach zbytu owiec z hodowli włościańskiej.

Beznadziejne jest położenie okręgu wschodniego z jego olbrzymią produkcją 400.000 sztuk. Hodowla wielkiej własności, która mogłaby przejąć rolę regulatora rynku, stanowi kroplę w morzu, bo zaledwie 4%. Naturalne warunki klimatyczne i uboga gleba warunkują prymityw systemu i stwarzają problem, którego na kolanie załatwić niepodobna. Pewnie, że podniesienie jakości produkcji i rozłożenie podaży dadzą częściowe rozwiązanie problemu, odpowiedź jednak, jak to przeprowadzić należy, przekracza ramy pracy niniejszej.

Okręg południowy pod tym względem podobny jest do wschodniego, nie przedstawia jednak kwestji palącej wobec wielostronnej użytkowości swych owiec (mlecznej, kożuchowej i wełnistej, gdzie mięso ustępuje na plan dalszy) i ostatecznie wobec stosunkowo mniejszej ilości pogłowia.

Martwym prawie rynkiem dla baraniny jest Śląsk, który baraniny nie produkuje i nie konsumuje. Pod zaborem pruskim Śląsk był bodaj najuboższym okręgiem przemysłowym Niemiec, nie mógł sobie pozwolić na zbytek jadania baraniny w Niemczech drogiej, konsumował przeto i konsumuje dzisiaj przeważnie wieprzowinę. Dziś mowy niema o tem, aby na rynku śląskim mogła się zadomowić baranina. Jednak, przy wysokiej naogół konsumcji mięsa na Śląsku, w okresie dobrobytu wprowadzenie baraniny na Śląsk powinno być możliwe i nie stanowiłoby zbyt wielkiej ujmy dla innych gatunków mięs. Przy gęstem zaludnieniu Śląska przeważnie ludnością miejską i podniesieniu spożycia baraniny do 0,5 kg na głowę ludności, t. j. do poziomu $^1/_6$ Poznania i $^1/_3$ Bydgoszczy, konsumcja Śląska pochłonęłaby całą nadprodukcję okręgu zachodniego. Tem samem zagadnienie zbytu baraniny na rynku wewnętrznym byłoby rozwiązane i Polska nie byłaby zmuszoną do szukania dróg zbytu zagranicę.

W dobie kryzysu, kiedy zubożałe społeczeństwo nie może sobie pozwolić na zbytek jadania baraniny, zbyt zagranicę jest dla nas koniecznością. Normalna nadprodukcja 25—35.000 sztuk wzrasta trzykrotnie do 80.000 sztuk, przez kurczenie się konsumcji, a kontyngensy francuskie dają upust tylko normalnej nadprodukcji 30.000 sztuk.

Jaki jest bilans naszych dociekań?

Dobrej baraniny, nadającej się na wybredniejsze rynki w terminach korzystnych dla zbytu, Polska produkuje tylko około 100.000 sztuk, t. j. 15% całej produkcji. Reszta, 85% — to towar pośledni, znajdujący z trudem zbyt na rynku wewnętrznym.

Głównym producentem baraniny dobrej jakości jest okręg zachodni, okręg centralny zaś zaczyna dopiero partycypować w tej produkcji

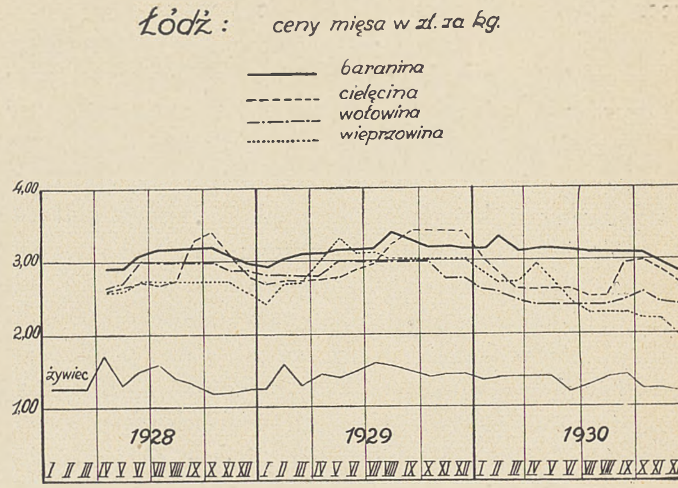
Rzeczywista nadprodukcja dobrego towaru normalnie nie przekracza 35.000 sztuk. Jednakże przez zubożenie społeczeństwa konsumcja dobrej baraniny kurczy się, przez co nadprodukcja wzrasta prawie trzykrotnie.

Poza miastami województw zachodnich, wyraźnych rynków zbytu wewnątrz kraju niema, naturalne zaś rynki zbytu, jak stolica i okręg przemysłowy, są niedocenione i nienależycie obsłużone.

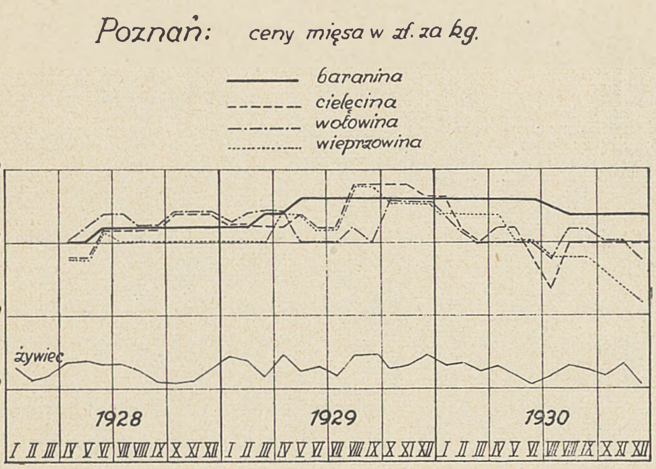
Warszawa i Łódź w przyszłości powinny odegrać poważną rolę w konsumcji baraniny; baranina jest tam zadomowiona, nie potrzeba więc rynku tego zdobywać.

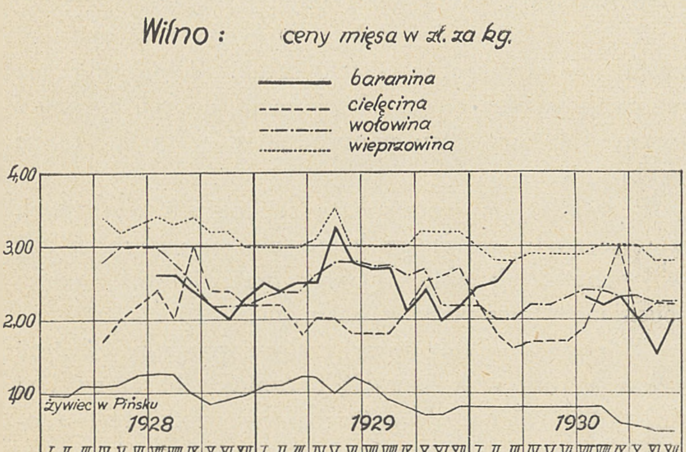
Śląsk dla baraniny w lepszej przyszłości należy zdobyć przez odpowiednią propagandę.

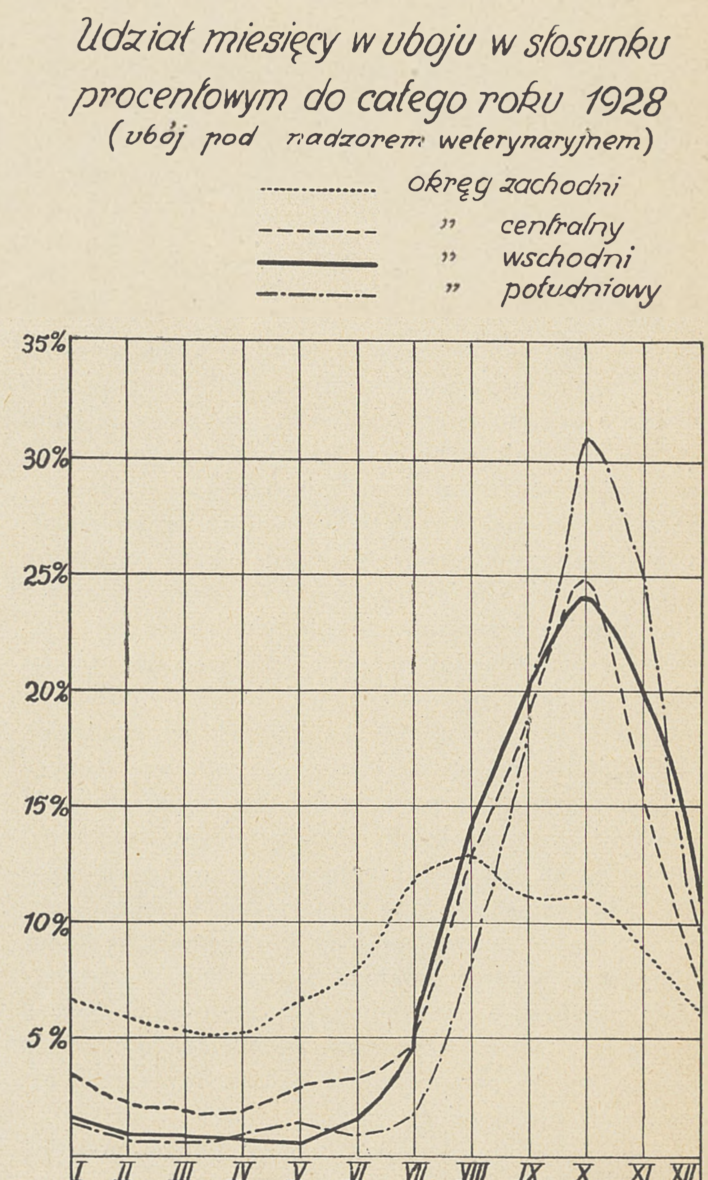
Skontyngensowanie importu baraniny do Francji najdotkliwiej odbija się na hodowli okręgu zachodniego. Ponieważ okręg ten jest prawie wyłącznym producentem materjału eksportowego i producentem najlepszego towaru, ponieważ jego podaż jest najlepiej zorganizowana, przeto przy jakichkolwiek ograniczeniach wywozowych, temu okręgowi przyznać należy pierwszeństwo w prawie korzystania z kontyngensów, jeżeli nie wyłączność.











Produkcja, spożycie i eksport baraniny w Polsce w latach 1928/30.

O K R Ę G I		Zachodni			Centralny			Wschodni			Południowy			Śląsk			Sa. Eksportu i Produkcji		
		1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930
Ubój owiec na konsumcję	szt.	85.543	86.010	72.730	129.116	105.600	80.785	422.483	406.800	362.000	85.128	71.660	62.990	2.150	2.690	2.012	Eksport:		
Eksport: ubój owiec na eksport	„	583	3.550	28.022	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	583	3.550	28.022
Eksport: wywóz do portów i Gdańska	„	11.511	10.979	9.953	3	197	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11.514	11.176	10 033
Eksport: wywóz zagranicę koleją	„	40	4.382	610	—	1	300	—	—	2	—	—	9	—	—	—	40	4.383	921
Eksport: „ „ pieszo	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—	302	1.015	829	—	—	—	302	1.015	829
Wywóz do okręgów (obrót wewn. Polski)	„	5.475	5.796	2.483	394	525	6.931	828	1.669	584	114	159	417	4	3	7			
Razem		103.152	110.717	113.798	129.513	106.323	88.096	423.311	408.469	362.586	85.544	72.834	64.245	2.154	2.693	2.019	12.439	20 124	39.805
Przywóz z okręgów	szt.	374	473	6.654	5.931	5.792	2.484	40	49	19	25	639	265	445	1.199	1.000	Produkcja:		
Produkcja własna	szt.	102.778	110.244	107.144	123.582	100.531	85.612	423.271	408.420	362.567	85.519	72.195	63.980	1.709	1.494	1.019	736.859	692.884	620.322
Nadwyżka:																			
a) przywozu	szt.	—	—	—	5.534	5.069	—	—	—	—	—	—	—	441	1.196	993	—	—	—
b) wywozu	„	17.235	24.234	34.414	—	—	4.827	788	1.620	567	391	535	990	—	—	—	—	—	—
Średnia waga żywca	kg.	40	42	44	26	29	32	25	28	28	29	31	34	32	33	32	—	—	—
Spożycie mięsa ogółem	ton	1.625,0	1.806,2	1.527,3	1.613,9	1.478,4	1.211,7	5.069,8	5.491,8	4.706,0	1.191,8	1.074,9	1.007,8	32,2	40,3	30,1	—	—	—
Spożycie na głowę ludn.	kg.	0,5	0,56	0,46	0,14	0,13	0,11	0,7	0,76	0,65	0,14	0,13	0,12	0,025	0,03	0,02	—	—	—
Stan pogłowia owiec:																	Stan pogłowia:		
Z r. 30.XI.1927		369.352	—	—	219.672	—	—	1.036.497	—	—	288.693	—	—	3.396	—	—	1.917.610	—	—
Z r. 30.VI.1929		—	346.881	—	—	209.695	—	—	1.434.063	—	—	306.975	—	—	3.881	—	—	2.301.495	—
Z r. 30.VI.1930		—	—	327.173	—	—	215.570	—	—	1.609.655	—	—	334.798	—	—	3.999	—	—	2.491.195
Z r. 30.VI.1931		—	—	303.698	—	—	219.423	—	—	1.724.771	—	—	343.590	—	—	3.478	—	—	2.594.960
Z r. 30.VI.1932		—	—	299.393	—	—	216.276	—	—	1.645.566	—	—	319.908	—	—	3.610	—	—	2.484.753

Spożycie baraniny w miastach w r. 1928.

	Ogółem baraniny kg	Na głowę mieszkańca kg	Średnia z całego okręgu	Roczna konsumcja mięsa wogóle na głowę mieszkańca	%-towy udział baraniny w całem spożyciu
Poznań . . .	722.000	3	0,5	65,88	4,4
Bydgoszcz . .	170.000	1,54		63,22	2,4
Warszawa . .	521.000	0,5		41,46	1,2
Łódź	148.000	0,25	0,15	37,77	0,7
Lublin	6.000	0,05		27,2	0,2
Radom	40.500	0,6		43,1	1,4
Białystok . . .	86.200	0,96	0,7	31,00	3,00
Kraków . . .	37.600	0,18		69,6	0,26
Lwów	200	—	0,14	46,15	—
Stanisławów .	16.100	0,26		30,22	0,8

Stefan Szemiński,
asystent Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

Światowa hodowla karakułów

Wartość karakułów dla hodowli owiec polega nietylko na tem, że dostarczają one ogólnie poszukiwanych skórek jagnięcych (smuszek) na futerka, lecz na nadzwyczaj korzystnym wpływie w pewnych wypadkach na owce o wełnie mieszanej. Aby poznać wszelkie możliwości stosowania krzyżówek z karakułami oraz korzyści, jakie te krzyżówki przynieść mogą, należy poznać bliżej karakuła, oraz wyniki, jakie dała w poszczególnych krajach hodowla tej cennej rasy.

W niniejszej pracy, nawiązując do pochodzenia karakuła oraz stanu hodowli w jego ojczyźnie, pragnę przedstawić, jak hodowla jego przeniknęła do innych krajów, często bardzo odległych, oraz jej rozwój i stan obecny.

Ojczyzną karakuła są pustynne słone stepy zachodniego Turkiestanu, których granice ciągną się od południowo-wschodnich brzegów morza Kaspijskiego wzdłuż łańcucha gór Turkmeńskich, aż do gór Hindukusz i Pamiru, gdzie poprzez góry Alaj, Talas-tau i Kara-tau dochodzą do morza Aralskiego i dalej do morza Kaspijskiego. Stepy te przecinają dwie wielkie rzeki: Syr Darja, wypływająca z łańcucha gór Tień Szań i Amu Darja, wypływająca z Pamiru, obie wpadają do morza Aralskiego. Pomiędzy rzekami temi istnieje pustynia Kisil Kum, między Amu Darją i łańcuchem gór Turkmeńskich — pustynia Kara Kum.

Sercem tego dzikiego kraju, a jednocześnie sercem hodowli karakułów, gdzie rasa ta zachowała się w zupełnej czystości, jest Buchara (Bochara), ograniczona od południa i zachodu Amu Darją, od północy górami Alaj, od wschodu górami Darwas (Pamir).

Buchara do połowy XIX wieku była jednem z najświetniejszych państw Azji środkowej (przedniej). Zawojowana została przez Rosję, a w r. 1868 emir Buchary został wasalem Rosji. Obecnie Buchara jest jedną z republik, należących do Związku Sowieckiego.

Ludność Buchary jest bardzo różnorodna. Składają się na nią: wojowniczy Uzbekowie, koczujący Turkmeni (właściwi hodowcy owiec), poza tem Arabowie (przeważnie kupcy wędrowni), Kirgizi, Afganowie, Persowie, Sartowie, Hindusi, Tadżik oraz Żydzi.

Owce rasy karakuł (czyli bucharskiej) należą do grupy owiec tłustoogoniastych, których charakterystyczną cechą jest tłusty ogon, długi na 40—50 cm. Purlewskij [1]) dzieli owce tej grupy według kształtu ogona na cztery podgrupy:

1. Ogon tłusty, długi, z prostym końcem. Należą tu rasy: wołoska i malicz.

2. Ogon tłusty, długi, zaginający się w części dolnej, po zagięciu idzie wgórę i niedaleko końca zagina się wdół. Koniec ogona jest chudy, albo obłożony niewielką ilością tłuszczu. Należą tu: karakuły i owce karaczajewskie.

3. Ogon ma kształt podobny, jak w podgrupie drugiej, z tą jednak różnicą, że tłuszcz gromadzi się na całej długości ogona. Koniec ogona jest przez to grubszy i szerszy, niż u poprzedniej podgrupy. Należą tu rasy zakaukaskie: marech, bałbaz i sziwas.

4. Ogon tłusty, krótki lub średniej długości, zagięty w połowie, idzie do góry i potem znowu zagina się wdół (powstają przez to jakgdyby dwie poduszki tłuszczowe, nałożone jedna na drugą). Koniec ogona chudy, zupełnie pozbawiony tłuszczu, skierowany wdół. Tu należy większość ras kaukaskich: tuszyńska, lezgińska, nogajska i inne.

Podstawą badań nad pochodzeniem karakułów było założenie, że ogon opatrzony poduszką tłuszczową mógł się wytworzyć jedynie u owcy długoogoniastej w warunkach, jakie spotyka się prawie wyłącznie w stepach zakaspijskich i turkiestańskich. Pozwala to wywodzić karakuła jedynie od dzikiej stepowej owcy kaspijskiej, zwanej przez O. Antonius'a [2]) Ovis arkal Brdt., przez L. Adametz'a [3]) Ovis vignei. Przy-

---

[1]) A. Purlewskij „Rasy owiec i eksterjer". Owcewodstwo, Nr. 1, 1932.

[2]) O. Antonius „Stammesgeschichte der Haustiere". Jena, 1922.

[3]) L. Adametz „Hodowla ogólna zwierząt domowych". Kraków, 1925.

czem L. Adametz rozróżnia za C. Kellerem Ovis vignei arkal i uważa za możliwe, że w wytworzeniu owcy tłustoogoniastej wzięła udział także Ovis vignei typica. O. Antonius zaznacza, że podobnie jak wrzosówka nie jest czystej krwi muflonem, tak i owca tłustoogoniasta nie może pochodzić w prostej linji od arkala.

Wymienieni autorzy wyprowadzają od Ovis vignei również nasze owce długoogoniaste, a więc karakuł jest spokrewniony z merynosami, caklami i niektóremi owcami angielskiemi.

Bardzo trudno oznaczyć czas udomowienia owcy długoogoniastej, z której powstała owca tłustoogoniasta. Pewne dane (O. Antonius) wskazują na możliwość udomowienia na 6—7 tys. lat przed Chryst. Adametz [4]) przypuszcza, że ognisko udomowienia tej owcy leży właśnie w stepach zakaspijskich. Utwierdziły go w tem studja nad rasami owiec hodowanemi przez Hamitów, w tym wypadku przez Hetytów. Ówcześni mieszkańcy stepów zakaspijskich właśnie do nich należeli. W czasie tych studjów doszedł Adametz do wniosku, że zwyczaj używania skórek jagnięcych na nakrycia głowy wprowadzony został również przez ludy kaukaskie, hetyckie. Na jednej z płaskorzeźb z XIV w. przed Chr., wyobrażającej króla Hetytów, kołpak królewski wykazuje wyraźnie loczki w pionowych rzędach, jak to widzimy dzisiaj u karakuła.

Dwie ważne cechy karakuła, a mianowicie: poduszka tłuszczowa u nasady ogona oraz loczkowane futerko jagnięcia wskazują na to, że już w tak odległych czasach umiano stosować pewną selekcję w kierunku otrzymania tłustszego ogona i jednocześnie lepszego futerka jagnięcego. Była to pierwotna selekcja, która dawała jednak dobre wyniki, skoro już za czasów Herodota owce Azji przedniej miały silnie otłuszczone ogony, dzisiejsze zaś owce syryjskie przewyższają pod tym względem wszystkie inne odmiany (O. Antonius).

Obecnie istnieją w Bucharze trzy [5]) typy karakułów: 1) arabi — czarny (kara), 2) szirazi — szary i 3) kombar lub komar — brunatny. Typ arabi jest podstawowy, szirazi zaś i kombar stanowią produkty krzyżowania arabi z innemi odmianami owiec tłustoogoniastych. Te trzy typy są dość zbliżone pod względem budowy (eksterjeru), różnią się pod względem barwy okrywy i włosa porastającego głowę, uszy i nogi. Poza tem typ kombar jest mniej lub więcej garbonosy.

---

[4]) L. Adametz „Herkunft und Wanderungen der Hamiten". Wien, 1920.

[5]) S. P. Pospiełow „Karakuliewodstwo". Moskwa — Leningrad, 1931.

Karakuł odznacza się głową wydłużoną, suchą, średnio garbonosą, o uszach dużych, obwisłych. (Wodzicki podaje za Adametzem, że uszy bywają bardzo różnej wielkości, a nawet zdarza się ich zupełny brak). Barany są z reguły rogate, matki bezrogie lub ze szczątkami rogów. Kierunek rogów: wgórę ku tyłowi, wdół, naprzód i wbok. Tułów beczkowaty. Dość długi ogon opatrzony poduszką tłuszczową w górnej (przedniej) części, z chudem zakończeniem, wygiętem w kształcie S. Zakończenie to (wzgl. zagięcie) występuje w najrozmaitszych odmianach. Za charakterystyczny uważany jest ogon, którego chude zakończenie po zagięciu opada do stawu skokowego.

Poniżej podaję przeciętne i minimalne wymiary karakuła [6]):

wysokość w kłębie . . .	86 cm	(minim. 55 cm)
„ w krzyżu . . .	88 „	(„ 55 „)
obwód za łopatkami . . .	99 „	(„ 69 „)
skośna długość tułowia . .	91 „	(„ 60 „)

waga żywa:

barana	48—56 kg
matki	32—40—48 „
jagnięcia 3—4 dniowego . .	2— 4 „

Waga rzeźna owiec, utrzymywanych w zwykłych warunkach, wynosi 50% wagi żywej.

Dane charakterystyczne dla jagniąt w wieku 5 miesięcy:

	przeciętnie	minimum
wysokość w kłębie	62.84 cm	58 cm
skośna długość tułowia	63.00 „	59 „
obwód za łopatkami	72.06 „	69 „
waga żywa	32.94 kg	25 kg

Głowa, uszy i nogi pokryte są krótkim, gładkim, połyskującym włosem (sierściowym). Lepsze osobniki mają włos zlekka kędzierzawy, głównie na nogach.

Okrywa karakułów składa się z wełny mieszanej, przyczem jagnięta mają większy procent włosów grubych (psich, Leithaare), starsze zwierzęta mają więcej włosów puchowych, a tem samem delikatniejszą wełnę. Barwa okrywy zmienia się z wiekiem, jak to wskazuje poniższa tabelka [6]):

Wiek w przybliżeniu	Arabi		Szirazi		Kombar	
	Głowa, uszy, nogi	Tułów	Głowa, uszy, nogi	Tułów	Głowa, uszy, nogi	Tułów
Jagnięcy .	czarne	czarny	szare	szary	brunatne	brunatn
2 do 18 mies.	czarne	czarny rdzawy	szare	jasno szary	brunatne	biały
18 mies. do 3 lat . .	czarne	ciemno szary	szare	biały	brunatne	biały
ponad 3 lata	czarne	jasno szary	szare	biały	brunatne	biały

(Nie brano pod uwagę białych odznak u arabi)

---

[6]) Dane Bucharskiej Stacji Doświadczalnej Hodowli Karakułów. (Położenje o Gosplemknigie karakulskich owiec — Bucharskaja opytnaja stancja).

Karakuły dostarczają: skórek jagnięcych na futerka (smuszki), wełnę oraz mleko.

Skórka jagnięcia pokryta jest lokami, których kształt, gęstość, wielkość, elastyczność, oraz połysk stanowią o wartości skórki.

Moskiewski instytut zootechniczny rozróżnia następujące typy loków według kształtu:

1) rurkowy (loki w kształcie rurek długości do 4 cm, ułożone w różny sposób, ale zawsze zamknięte, tak że końce włosów są schowane);

2) fasolkowy (podobny do rurkowego, tylko rurki krótsze, lekko zagięte);

3) grzywki (loki krótkie, płaskie, nie tworzą rurek, ale końce włosów podwinięte tak, że ich zupełnie nie widać);

4) groszkowy (drobne, gęste loczki);

5) pierścieniowy (loki tworzą otwarte, płasko leżące pierścienie);

6) półpierścieniowy (loki tworzą niepełne pierścienie, dość cienkie, płasko leżące);

7) korkociągowaty (loki skręcają się ku końcowi coraz mocniej i nie przylegają do skóry);

8) wichrowaty (loki rozrzucone bezładnie);

9) zniekształcony (poprzednie typy, zdeformowane);

10) zmyty („łasy") i

11) ślimakowaty.

Skórki dzielą się na cały szereg gatunków, których wartość zależy: 1) od wielkości różnych typów loków, 2) ścisłości loków, 3) obecności jednego lub kilku typów loków na tej samej skórce (wielka ilość różnych kombinacyj), 4) ścisłości i grubości skóry (skóra musi być niezbyt gruba, ale bardzo mocna, ścisła, niebardzo rozciągliwa), 5) wieku skórek (z jagniąt urodzonych normalnie i poronionych w różnym czasie).

Loki utrzymują się od dwóch do pięciu dni. Później, pod wpływem rozrastania się włosów, loki się rozwijają i powstaje zwykła okrywa — kożuch.

Wełna karakułów należy do grubych wełn mieszanych (Pospiełow nazywa je wojłokowemi).

Pospiełow [5]) rozróżnia w wełnie tej trzy typy włosów: włos puchowy, włos gruby („ość") i typ pośredni. Poza tem dzieli wełnę podług barwy na białą, jasnoszarą, ciemno-szarą, czarną.

Karakuły strzyże się dwa razy do roku, wiosną i jesienią. Wełna ze strzyży wiosennej odznacza się dużą zawartością włosów puchowych. Stosunek ich do ilości włosów grubych ma sprzyjać spilśnianiu (zwojłokowaniu). Wełna wiosenna ma charakter „runny", gdyż poszczególne kosmy są ze sobą powiązane.

Wełna ze strzyży jesiennej, w odróżnieniu od wiosennej, nie tworzy „runa", jest luźna, kłaczkowata. Włos puchowy jest grubszy, włos gruby zaś („ość") jest delikatny. Wełna jesienna jest więc miększa i delikatniejsza od wiosennej.

Wełna wiosenna używana jest przedewszystkiem do wyrobu wojłoku, grubych sukien, a w Azji Środkowej nawet na sznury. Wełna jesienna nadaje się do przędzenia. Używana jest w chałupnictwie do wyrobu dywanów, oraz delikatniejszych tkanin wełnianych.

Wełna jagnięca, jako najdelikatniejsza i najmiększa, jest bardzo ceniona. Jagnię daje rocznie przeciętnie 0,75 kg wełny.

Przeciętna roczna produkcja wełny z owcy wynosi:

ze strzyży wiosennej	1.2 kg
„ „ jesiennej	0.8 „
	2.0 kg

Wielką rolę w hodowli karakułów odgrywa produkcja mleka. Pospiełow podaje za M. F. Iwanowem, że w ciągu 4-romiesięcznej laktacji (od 15 kwietnia do 15 sierpnia) owca na pastwisku daje 60 kg mleka o zawartości tłuszczu 6,9%. Jeżeli owce dokarmiać, to % tłuszczu szybko wzrasta.

W warunkach Azji Środkowej [7]) długość okresu laktacji zależy od stanu pastwisk. Na dobrych pastwiskach laktacja trwa do trzech miesięcy, na średnich półtora do dwóch miesięcy, na złych zaledwie 10—15 dni. W „kiszłakach" (wsiach) doją owce dwa i pół do trzech miesięcy. W związku z tem otrzymuje się różne ilości mleka rocznie. Przeciętnie udój z owcy podczas laktacji półtora do dwumiesięcznej wynosi 24—30 kg. Na dobrych pastwiskach, podczas laktacji trwającej do trzech miesięcy, udój wynosi do 60 kg.

Poniżej podaję skład mleka i analizę tłuszczu mlecznego owcy dobrze żywionej, 16-go dnia doju (dane środkowo - azjatyckiego uniwersytetu państwowego):

Mleko:	ciężar właściwy w $t^0 15^0 C$	1.0297
	wody	82.11%
	suchej masy	18.89%
	tłuszczu	9.9 %
	kazeiny	3.54%
	albuminy	0.60%
	azotu ogółem	4.53%
	węglowodanów	3.60%
	popiołu	0.86%
	kwasowość w stopniach Turnera	20
	kaloryj pokarmowych	1/264
	„ przyswajalnych	1/220
Tłuszcz:	ciężar właściwy w $t^0 100^0 C$	0.8720
	temperatura topn.	37—44°C
	„ zastyg.	27°C
	Reichert Meissel	27.9

C. d. n.

---

[7]) K. W. Arasimowicz „Oczerki ekonomiki karakulewodstwa Uzbekskoj SSR".

Przegląd piśmiennictwa.

Prof. Iwanoff i prof. Grebień. Dwojnoje opłodotworenje. (Podwójne zapłodnienie). Biulleteń Nr. 7. Zoot. St. Czapli (Ukraina).

Przed kilku laty w polskim Państwowym Instytucie Naukowym w Puławach prof. S. Kopeć dowiódł doświadczalnie możliwości zapłodnienia samicy królika przez dwa samce jednocześnie. Przedtem były obserwacje (przeważnie w hodowli psów) pojawiania się dzieci z tego samego miotu po różnych ojcach, lecz bez istotnego doświadczalnego stwierdzenia. Prof. Iwanoff i Grebień, korzystając z wielkiego doświadczalnego stada owiec w Ascania Nova (obecnie Czapli), przeprowadzili doświadczenie na ten sam temat w szerokich rozmiarach, używając tryków i baranów rozmaitych ras (pokryto 52 maciorki).

W przeciągu 3 lat (1927—1930) nietylko doświadczenia Kopcia i ich wynik były ponownie stwierdzone, lecz ustalono również, że między pokryciem pierwszym trykiem i następnym może być dość znaczna przerwa, nie przeszkadzająca jednak zapłodnieniu każdym trykiem.

Niezawsze, trzeba dodać, takie pokrycie dwoma trykami dawało potomstwo od dwóch ojców. Pokrycie trzema baranami zwykle dawało potomstwo tylko po jednym ojcu.

Użyte do pokrycia tryki karakuły, wołoskie i Lincoln'y angielskie pozwalały wyraźnie rozróżnić ich jagnięta, jeśli były w miocie dwojaczki, przyczem półkrwi jagnięta karakuły dawały w tych kombinacjach doskonałe futerka.

Czy nie zajmą się rosyjscy uczeni powtórzeniem też i tak głośnej niegdyś sprawy, przekreślonej przez genetyków telegonji, czyli wpływem pierwszego samca na potomstwo drugiego? Możliwe i to. *R. P.*

P. J. Du Toit, A. I. Malan, J. W. Groenewald. Studies in mineral metabolism. XVII. Phosphorus in the nutrition of sheep. 2-nd report. (Badania przemiany mineralnej. XVII. Fosfór w żywieniu owiec. 2-gi raport). 17-th Rep. of the Dir. of Vet. Serv. and Anim. Ind., Union of South Africa, sierpień, 1931.

Opis doświadczenia, przeprowadzonego w czasie od stycznia do grudnia 1930 roku, dla zbadania wpływu różnych dawek fosforu w paszy owiec.

Owce, które dostawały codziennie ilość fosforu równoważną 2 lbs dobrego angielskiego siana, miały większy przyrost wagi, dobry apetyt, oraz normalną ilość nieorganicznego fosforu we krwi.

Owce, które dostawały paszę skrajnie ubogą w fosfór, albo ilość fosforu równoważną tej ilości, jaką zwykle pobierają owce na pastwiskach w stepach beszuańskich, nie wykazały przyrostu wagi, straciły apetyt, miały też niewielką ilość nieorganicznego fosforu we krwi.

Grupa owiec, które dostawały paszę ubogą w wapń, wbrew oczekiwaniom znajdowała się w dobrym stanie. Owce, otrzymujące nadmiar fosforu, były w gorszym stanie, niż te, które dostawały umiarkowane ilości fosforu.

Jeżeli zawartość fosforu w paszy się nie zmienia, to i zawartość fosforu nieorganicznego we krwi jest stała. Zmiana zawartości fosforu w paszy powoduje natychmiastową zmianę w fosforze krwi.

Zawartość wapnia w krwi owiec wykazywała niewielkie wahania, chociaż stosunek Ca/P (wapnia do fosforu) w dawkach paszy wynosił: 10,5/1; 1,65/1 i 0,55/1. *St. Szemiński*

D. G. Steyn. The effects of sulphur on Merino sheep. (Wpływ siarki na merynosy). 17-th Rep. of the Dir. of Vet. Serv. and Anim. Ind., Union of South Africa, sierpień, 1931.

Pięciogramowe dawki siarki, raz, trzy lub sześć razy tygodniowo dodawane do paszy merynosów w ciągu dłuższego czasu, wywarły wybitnie dodatni wpływ na wagę owiec i wydajność wełny. Po roku nie stwierdzono żadnego ujemnego wpływu na jakość wełny, zawartość cystyny w wełnie nie wzrosła.

St. Szemiński

Prof. Iwanow. Puti razwitja owcewodstwa na Ukrainie. (Drogi rozwoju hodowli owiec na Ukrainie). Biulleteń Zootechn St. Czapli (Ascania Nova). Nr. 7, 1932 r.

Poczynając od 1931 r. Zootechniczna Stacja Ascania Nova wraz z jej znakomitym zwierzyńcem, zapoczątkowanym przed 40-u laty przez Falz-Fejna, weszła jako część składowa do Sowieckiego Instytutu Stepowego. Jak wiadomo, Ascania Nova znajduje się na poł.-wschodnim krańcu Chersońszczyzny na granicy suchych stepów krymskich, o których pisał Mickiewicz w swoich sonetach — jako o suchem morzu Akermanu.

Jednem ze specjalnych zadań tego instytutu jest troska o rozwój planowy owczarstwa, które podczas rewolucji i pierwszych lat gospodarki sowieckiej liczbowo zmniejszyło się w stadach merynosowych prawie o 75%.

Piatiletka i przymusowe przystąpienie rosyjskiego i ukraińskiego (zwłaszcza) włościaństwa do kołchozów spowodowały z jednej strony spadek liczbowy owiec i bydła, z drugiej zaś konieczność planowej pracy nad podniesieniem hodowli.

Do Ascania Nova powołany został znany fachowiec w sprawach owczarstwa prof. Iwanow, by opracować plan rozwoju owczarstwa, oparty na krzyżowaniu miejscowego pogłowia z przywiezionemi z Niemiec, Anglji i Ameryki trykami. Praca wymieniona w nagłówku należy do rzędu programowych sprawozdań dyrekcji stacji, z którego można czerpać ciekawe wiadomości o owczarstwie za czerwonym kordonem.

Dowiadujemy się z pracy prof. Iwanowa o projektach stworzenia w Rosji kierunków: 1) mięsno-wełnistego (merynosy prekosy, przeważnie typu rambouillet), 2) mleczno-futerkowego (karakuły i połtawskie oraz krymskie krzyżówki z karakułami), 3) kożuchowego (wyłącznie na północy Rosji), 4) grubo-wełnistego tam, gdzie intensyfikacja owczarstwa jest niemożliwa i gdzie owce ras kulturalnych lub nawpół kulturalnych nie mają odpowiednich warunków.

Dla Ukrainy, według opinji prof. Iwanowa, w grę wchodzą tylko dwa kierunki, mianowicie: mięsno-wełnisty i futerkowo-mleczny, gdyż warunki gospodarcze Ukrainy pozwalają na wysoką intensyfikację hodowli i rolnictwa.

W pracy prof. Iwanowa są umieszczone dane o pastwiskowych możliwościach owczarstwa, dzięki wprowadzeniu przez Sowchozy i Kołchozy uprawy nowych roślin pastewnych w rodzaju sprowadzonej przez prof. Wawiłowa z Afryki sudanki, mohara, soi i lucerny.

Poza tem znajdujemy wyniki doświadczeń zootechnicznych stacji ze skutecznem skarmianiem silosowej paszy dla owiec. Autor mówi również o racjonalnem i koniecznem kombinowaniu, w warunkach wysoko intensywnego rolnictwa, hodowli owiec z hodowlą bydła, owce bowiem doskonale wyzyskują resztki paszy i pastwisko, pozostające po bydle i koniach.

W pracy prof. Iwanowa znajdujemy także statystyczne ujęcie produkcji mlecznej różnych ras owiec na stacji. Ciekawe są dane o wynikach różnych krzyżowań. Bardzo dobrze naprzykład udały się krzyżówki owiec cygajskich z anglikami (Hampshire'ami). Cygaje dały 5 razy więcej dochodu za mleko, niż za wełnę. Natomiast ich krzyżówki z merynosami dają więcej dochodu z wełny, niż z mleka. Również doskonałe wyniki dało krzyżowanie angielskich Lincoln'ów z rambouillet'ami, dając produkt zupełnie analogiczny z australijskim t. zw. Korjedalem, wełnę długą, która, jak wiadomo, tak obecnie jest poszukiwana.

W miejscowościach o słonych glebach pastwiskowych najlepiej chowają się merynosy, Rambouillety i karakuły. *R. P.*

Condereit. Schafzucht und Siedlung. (Hodowla owiec i osadnictwo). Deutsche Land. Tierz. Nr. 4. 1933.

Artykuł przedstawia nadzwyczaj ciekawe dane i wskazówki odnośnie możliwości hodowli owiec w formujących się osiedlach, pozbawionych jeszcze stałych zabudowań i niezbędnego kapitału. Autor (radca rolniczy Izby Rolniczej w Neustadt) uważa hodowlę owiec za najwięcej wskazaną dla biednych drobnych gospodarstw, podając przykłady i wskazówki wykorzystania owiec tak dla wełny, jak i na mięso. Opiera on swoje wywody na doświadczeniach, przeprowadzonych w ostatnich 4 latach. Takie rasy, jak fryzyjska owca mleczna, uszlachetniona wirtemberska i inne okazały się w niemieckich warunkach najlepiej dostosowane do takich gospodarstw.

Z artykułem p Condereita blisko się wiąże artykuł dyrektora stacji doświadczalnej hodowli kóz w Hohenwutzen, gdzie też znajdujemy szereg dowodów olbrzymiego znaczenia kozy jako zwierzęcia domowego, niezbędnego dla osadników. Wydajność mleczna kóz, sięgająca czasem do 2200 kg rocznie (rekord niemiecki). może dawać duży dochód.

R. P.

N. Nikolskij. K woprosu ob obrazowanji zawitka u karakulskich smuszkow. (Przyczynek do zagadnienia tworzenia się loków, w smuszkach karakułowych). Biulleteń Zoot. St. Czapli Nr. 7. Moskwa, 1932.

Zagadnienie powstania loczków i swoiste skręcanie włosów futerek jagniąt karakulich niejednokrotnie zwracało na siebie uwagę badaczy - zootechników. Ostatnio pracowano nad niem w Institut für Tierzüchtung na uniwersytecie w Halle, jednak bez definitywnego ustalenia przyczyn powstania w tak wczesnym, zarodkowym jeszcze, okresie skrętu włosów przyszłego futerka. Wymieniona wyżej praca Nikolskiego poświęcona też jest badaniom tego rodzaju, opartym na bardzo wielkim, co do ilości zarodków i jagniąt, materjale. Autor ustalił przedewszystkiem, że pierwsze oznaki skręcenia włosów pojawiają się u zarodka karakułów już na 120—125-y dzień po zapłodnieniu, natomiast pierwsze włoski są już (na głowie i około oka) wyraźne w 60-ym dniu życia zarodka.

Autor daje szczegółowy opis histologiczny i anatomiczny procesu stopniowego porastania włosów na skórze jagnięcia, zaznacza kierunek t. zw. strumieni włosów, nachylonych w tę lub inną stronę, co jest w związku z przyszłym loczkiem, ale nie rozwiązuje postawionego w tytule pytania.

R. P.

F. Żytnikoff. Swojstwa szersti owiec czuszek i ich metisow z karakułami. (Cechy wełny owiec czuszek i ich mieszańców z karakułami). Biulleteń Nr. 7. Zoot. St. Czapli (Ukraina).

Autor analizuje wełnę czuszek i mieszańców czuszek z karakułami na zasadzie porównania przeciętnych krzywych średnicy włosów czuszek (ujętych biometrycznie dla puchu i włosa rdzeniowego). Nas może to interesować ze względu na metodykę pracy, jak i przez to, że czuszka (w dosłownym przekładzie z rumuńskiego — „świniarka") nie jest pochodzeniem swem daleką od naszych owiec chociażby z województw południowo-wschodnich.

Wynik pracy udowadnia, że mieszańce z karakułem mają mniej włosów rdzeniowych, więcej t. zw. przejściowych, przyczem włosy puchowe mieszańców są o wiele cieńsze.

R. P.

Kronika.

Z Komitetu dla Spraw Owczarstwa przy P. T. Z.

Dnia 16 lutego r. b. w Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem odbyło się posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa. Na porządek dzienny złożyły się przeważnie punkty związane z pewną reorganizacją komitetu w związku ze złożeniem godności prezesa komitetu przez p. prof. R. Prawocheńskiego oraz ustąpieniem z komitetu kierownika technicznego, p. inż. Br. Kączkowskiego, co zostało spowodowane nadmiarem pracy na stanowisku dyrektora Polskiego Instytutu Wełnoznawczego, które p. Kączkowski zajmuje.

Na posiedzeniu, o którem mowa, zostały rozpatrzone: sprawozdanie z poprzedniej działalności komitetu, plan pracy na czas najbliższy i regulamin komitetu oraz została poruszona kwestja metod pracy w zakresie akcji, mającej na celu podniesienie hodowli owiec.

W posiedzeniu wzięli udział nowozaproszeni do komitetu w charakterze członków pp.: Wł. Alkiewicz z Poznania, St. Jełowicki z Torunia i Alb. Jura z Krakowa. Uchwalono, że przy komitecie będą funkcjonowały następujące komisje: a) doświadczalnictwa owczego, jako pomocnicza dla Komisji Doświadczalnej P. T. Z., w składzie pp.: prof. R. Prawocheńskiego, St. Jełowickiego, W. Alkiewicza i M. Markijanowicza, b) komisja do spraw zbytu mięsa baraniego i propagandy jego konsumcji w dotychczasowym składzie pp.: Br. Kączkowskiego, St. Jełowickiego, M. Markijanowicza i kpt. R. Śliwy, c) komisja do badania kosztów produkcji i opłacalności w składzie pp.: prof. Ponikowskiego, Z. Ihnatowicza, W. Alkiewicza, St. Jełowickiego, Alb. Jury i M. Markijanowicza, d) doraźna komisja do opracowywania metod pracy w zakresie owczarstwa w warunkach obecnych w składzie pp.: R. Żurowskiego, St. Jełowickiego, W. Alkiewicza i M. Markijanowicza.

Za najaktualniejsze na czas najbliższy uznano następujące zagadnienia:

1. Rozwinięcie w porozumieniu z Komisją Doświadczalną P. T. Z. doświadczalnictwa w owczarniach prywatnych w zakresie zabezpieczającym możliwie szybkie wyjaśnienie aktualnych zagadnień, związanych z hodowlą ras używanych do poprawienia pogłowia.

2. Metody pracy w zakresie akcji, mającej na celu podniesienie hodowli owiec, uwzględniające konieczność:

a) oddziałania na nastawienie pracy związków w kierunku hodowlanym, odpowiadającym potrzebom rynku oraz okręgom hodowlanym;

b) przyśpieszenia rozwoju owczarstwa w województwach centralnych;

c) podniesienia do odpowiedniego poziomu i nadania odpowiedniego tempa i szerszego zakresu pracy nad podniesieniem owczarstwa w powiatach wybranych.

3. Opracowanie wzorów księgowości hodowlanej w zakresie owczarstwa oraz kwestji organizacji hodowli owiec i związków hodowców, w związku z reformą organizacji rolnictwa na podstawach izb rolniczych.

4. Zwiększenie konsumcji baraniny.

5. Badanie opłacalności chowu owiec oraz opracowanie środków, zmierzających do jej podniesienia.

M. M.

Komunikat Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

Polski Instytut Wełnoznawczy rozpoczął wykonywanie pełnych analiz i badań wełn, nadsyłanych przez hodowców, w pierwszym rzędzie dla celów hodowlanych, a mianowicie: selekcji, wyrównania, wpływu chowu i żywienia na wełnę i t. p.

Równocześnie w celu umożliwienia hodowcom owiec osiągnięcia cen, odpowiadających rzeczywistej wartości wełn, P. I. W. przeprowadza badania wełn dla celów handlowych.

W poniższym formularzu I-ym badania zawarte w punktach: 1, 2, 3, 4, 5 i 7 niezbędne są dla celów hodowlanych.

W tymże formularzu I badania zawarte w punktach: 1, 2, 4 (a, b, d, e, f, i), 5 i 6 konieczne są dla celów handlowych.

Przy wysyłce próbek dla zbadania w-g form. I-go należy stosować się ściśle do przepisów „o sposobie pobierania i wysyłki próbek wełn do badania w P. I. W." w-g form. III-go.

Posiadające zasadnicze znaczenie dla celów hodowlanych i handlowych oznaczenie rendement (form. I-y p. 5.) wymaga specjalnie starannego i szczelnego opakowania. Jest to uzasadnione tem, że rendement przedstawia w %% dokładną wydajność wełny czystej z wełny brudnej. Cena zaś wełny brudnej uzależniona jest od rendement.

Poza tem P. I. W. przeprowadza poszczególne badania próbek wełn oraz całych run na specjalne życzenie zainteresowanych (form. II-gi).

Polski Instytut Wełnoznawczy został upoważniony pismem Ministerstwa Rolnictwa Nr. 3232 z dnia 30 lipca 1931 r. („Zasady stwierdzania krajowego pochodzenia wełny") do stwierdzania krajowego pochodzenia wełn.

Dyrektor Instytutu *inż. B. J. Kączkowski.*

I.

Polski Instytut Wełnoznawczy Nr. ....

Nadesłał: ....
Dnia: ....
Analizę wykonano dnia ....
Nazwa przedmiotu ....
Ilość próbek: ....
Opis próbki: waga: ....
Kto pobrał: ....
Data pobrania ....

Warszawa, dnia: ....
L. aktu P. I W. ....

Opakowanie: ....
Sposób pobrania: ....
Znaki szczególne: ....

Cel badania: ....

Metoda badania: ....

Wynik badania

Nr. porz.	Rodzaj badania	Próbki Nr.	Próbki Nr.	Próbki Nr.
1	Kolor			
2	Zanieczyszczenia			
3	**Słupek (Kosmyk)** a) Wysokość w cm			
	b) Budowa (charakter)			
	c) Falistość			
4	**Włos** a) Długość w cm			
	b) Grubość w cm			
	c) Charakter (wyrównanie)			
	d) Sortyment			
	e) Wytrzymałość na zerwanie w kg/mm²			
	f) Rozciągliwość w %%			
	g) Łuska (wymiary i kształt)			
	h) Rdzeń (grubość i ciągłość)			
	i) Uszkodzenia			
5	Rendement w %%			
6	Wilgotność w %%			
7	Tłuszczopot (kolor, rozpuszczalność i t. p.)			
8	Uwagi:			

Opinja:

Dyrektor Polskiego
Instytutu Wełnoznawczego

(podpis)

(Pieczęć P. I. W.)

P. I. W. Wzór 1/33.

II.

Polski Instytut Wełnoznawczy Nr. ....

Nadesłał: ....
Dnia: ....
Analizę wykonano dnia: ....
Nazwa przedmiotu ....
Ilość próbek: ....
Opis próbki: waga: ....
Kto pobrał: ....
Data pobrania: ....

Warszawa, dnia: ....
L. aktu P. I. W. ....

Opakowanie ....
Sposób pobrania: ....
Znaki szczególne: ....

Cel badania: ....

Metoda badania: ....

Nr. porz.	Rodzaj badania	Próbki Nr.	Próbki Nr.	Próbki Nr.

Opinja:

Dyrektor Polskiego
Instytutu Wełnoznawczego

(podpis)

(Pieczęć P. I. W.)

P. I. W. Wzór 2/33.

III.

Sposób pobierania i wysyłki próbek wełn do badania w Polskim Instytucie Wełnoznawczym.

Pobieranie próbki (patrz rysunek III a):

Z każdej owcy należy pobrać trzy próbki po 50 gramów: 1) z prawej łopatki (środek łopatki na grzebieniu); 2) z prawego boku (ostatnie żebro właściwe, około 20 cm od kręgosłupa, na tej samej wysokości, co próba z łopatki); 3) z prawego uda (na wielkim krętarzu).

Wybór tych trzech miejsc jest uzasadniony tem, że wełna z łopatki zajmuje pierwsze miejsce pod względem cienkości, wełna z boku stanowi największy procent całego runa, wełna zaś z uda najmocniej opiera się uszlachetnieniu. Na podstawie tych trzech próbek wyrównanie runa daje się zupełnie dobrze ocenić.

Przy pobieraniu (wystrzyganiu) próbki wełny należy przestrzegać, aby słupki (kosmy) wełny nie były roztrzepywane i rozrywane. Środkowa i wewnętrzna część pobranej próbki winna mieć bezwzględnie zachowaną budowę i układ włosów, właściwy dla wełny danej owcy.

Opakowanie:

Każda próbka winna być związana cienką nitką i opatrzona kartką pergaminową z oznaczeniem miejsca pobrania (łopatka, bok, udo).

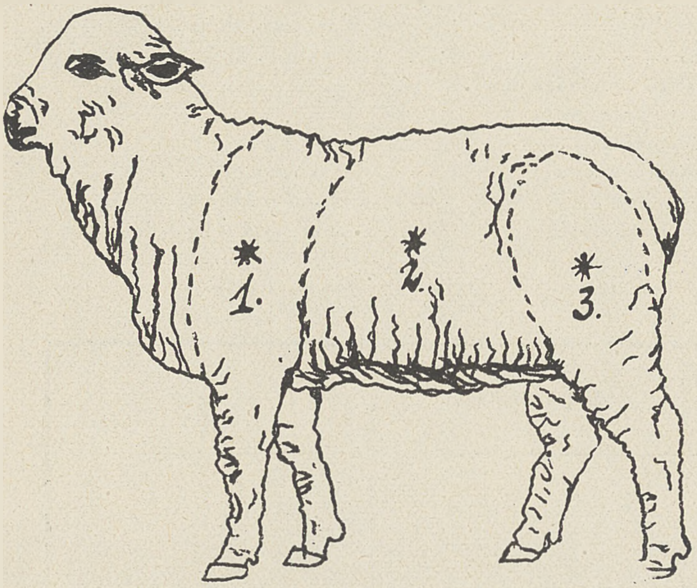
Trzy próbki z każdej owcy należy zawinąć szczelnie w papier pergaminowy i opatrzyć następującemi danemi: 1) rasa owcy, 2) numer owcy, 3) czas wzrostu wełny, 4) data pobrania próbki, 5) miejscowość.

Wysyłka:

Pojedyńcze próbki można wysyłać w kopertach wyłożonych pergaminem, jako próbki bez wartości. Większe partje próbek można wysyłać w szczelnych pudełkach tekturowych, wyłożonych papierem pergaminowym.

III a.

Do przepisów o sposobie pobierania i wysyłki próbek wełn do badania w Polskim Instytucie Wełnoznawczym.



1) miejsce pobrania próbki z łopatki,
2) miejsce pobrania próbki z boku,
3) miejsce pobrania próbki z uda. P. I. W. Wzór 4/33

Informacje handlowe.

Sytuacja na rynku wełny.

Na rynkach krajowych sytuacja w styczniu i pierwszej połowie lutego r. b. była następująca.

W Łodzi na rynku przędzy czesankowej coraz dotkliwiej odczuwa się konkurencję firm mniejszych, które sprzedają swą przędzę po cenach stosunkowo bardzo niskich, niejednokrotnie o 8 do 10 centów za 1 kg tańszych, aniżeli fabryki wielkie, należące do Konwencji Przędzalni Czesankowych. Na rynku wełny surowej tendencja była dość mocna.

Na podstawie danych Konwencji Przędzalni Czesankowych w styczniu r. b. wywieziono ogółem 91.618,03 kg przędzy o wartości 116.271,51 dol.

W początku lutego przejawiło się już na rynku łódzkim zainteresowanie gotowemi towarami wełnianemi międzysezonowemi. Ceny kształtowały się na nieco niższym poziomie, niż w roku ubiegłym. Ceny przędzy czesankowej uległy lekkiej zniżce, nie przekraczającej 4%, spowodowanej słabym popytem. W stanie uruchomienia przemysłu wełnianego nastąpiła poprawa.

Związek Eksporterów Bielska—Białej wywiózł w grudniu r. ub. tkanin wełnianych barwionych 2.151 kg o wartości 76.629 zł. Eksport został skierowany: do Szwecji, Danji, Austrji, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Belgji, Francji, Włoch, Syrji, Persji i Egiptu. Fabryki kapeluszy wywiozły w grudniu r. ub. do Austrji i Jugosławji 196 kg stożków na kapelusze wartości 3.191 zł.

W Berlinie na aukcję wełnianą w styczniu r. b. dostarczono około 1.500 ctn wełny. Nastrój panował ożywiony tak, iż przy mocnej tendencji rozprzedano bez pozostałości zaoferowany towar. Była to wełna prawie wyłącznie środkowo-niemiecka półstrzyżna. Osiągnięto przeciętnie następujące ceny w RM za ctn: wełna brudna A—AB półstrzyżna 28.00—32.00, czysta myta półstrzyżna A—AB 1.90—2.00 RM za 1 kg, czyli ceny pozostały bez zmiany takie, jak w grudniu r. ub.

Notowania hurtowe wełny krajowej brudnej w zł. za 1 kg w różnych okolicach państwa kształtowały się w sposób następujący:

Bydgoszcz:

16/I brudna jednolita „Merino" I gat. 1,80—2,00; II gat. 1,50—1,70; III gat. 0,90—1,00.

31/I brudna jednolita „Merino" I gat. 1,80—2,00; II gat. 1,50—1,70; III gat. 0,90—1,00.

Lublin:

7/I wełna cienka 2,35; średnia 1,60—1,80; gruba 1,30—1,43.
19/I wełna cienka 2,30; średnia 1,60—1,80; gruba 1,30—1,43.
11/II wełna cienka 2,30—2,35; średnia 1,60—1,82; gruba 1,30—1,43.

Przy tranzakcjach zawieranych bezpośrednio z hodowcami w styczniu Wielkopolska I. R. wykazuje za wełnę do 2,10 zł., Pomorska I. R. — do 2,49 zł.

Zarejestrowane obroty wełną krajową w grudniu, jak przewidywaliśmy, osiągnęły maksymum, wynosząc 174.070 kg w porównaniu do 101.918 kg w listopadzie. Również znacznie wzrosły rejestrowane obroty wełną krajową w grudniu r. ub. w porównaniu do grudnia 1931 r., kiedy wynosiły one zaledwie 86.179,5 kg.

W styczniu rejestrowane obroty wełną krajową wynosiły 157.546 kg w porównaniu do 76.365 kg w styczniu r. ub.

Dnia 21 lutego r. b. w Poznaniu odbył się III jarmark wełny krajowej. Dostarczono około 26.000 kg wełny brudnej, z czego w pierwszym dniu jarmarku sprzedano około 25.000 kg bezpośrednio fabrykantom. Dostarczona wełna pochodziła: z woj. poznańskiego 12.542 kg, pomorskiego 5.470 kg, łódzkiego 4.117 kg, warszawskiego 1.950 kg, lubelskiego 1.299 kg i kieleckiego 655 kg. Ceny uzyskano od 1,85 do 3,40 zł. , w porównaniu do 1,80—2,65 zł. płaconych w grudniu. Przeciętna cena ważona wynosiła w grudniu 2,08 zł., w styczniu 2,64 zł. *M. M.*

Eksport baraniny do Francji.

Projektowana zamiana kontyngensu żywca na kontyngens odpowiedniej ilości baraniny świeżej nie doszła do skutku. Kontyngens na żywiec w IV kwartale ubiegłego roku, wynoszący 1800 sztuk należy uważać za stracony, aczkolwiek są robione w dalszym ciągu starania o jego wznowienie w I kwartale roku bieżącego. Niektóre firmy zamierzają zrobić w bieżącym kwartale próbny eksport żywca prawdopodobnie drogą lądową.

Kwestja przyznania hodowcom premij za materjał eksportowy, zgodnie z uchwałami konferencji z dn. 22.XII r. ub. jest w toku.

Świeżego mięsa baraniego w listopadzie r. ub. wwieziono do Francji 4.532 q, w porównaniu do 2.018 q w październiku. Drugi miesiąc w kwartale na skutek kontyngensowania normalnie jest najbardziej obciążony podażą. Na powyższą liczbę złożył się import: z Holandji 2.319 q, z Rumunji 1.034 q, z Polski 556 q, z Węgier 402 q, z Algieru 160 q i z Belgji 56 q.

W grudniu wwieziono 3.378 q w tem: z Holandji 1.785 q, z Polski 562 q, z Rumunji 529 q oraz z Węgier 394 q. Całość importu baraniny bitej — świeżej i mrożonej w ub. r. 1932 wynosi w przeliczeniu na żywiec około 550.000 sztuk owiec. W stanie żywym wwieziono 763.000 owiec, co łącznie stanowi ponad 1.300.000 sztuk owiec w porównaniu do 1.800.000 w roku 1931. W powyższym imporcie zawarty jest import 644.000 sztuk z Afryki północnej, właściwy więc import do Francji z krajów obcych wynosi zaledwie połowę podanej cyfry globalnej. Wartość ogólnej ilości importu do metropolji wynosiła około 182.000.000 fr. fr. w porównaniu do 320.000.000 fr. fr. w r. 1931.

Import w ciągu roku 1932 wynosił:

	Owce żywe sztuk	Mięso baranie świeże w q	Mięso baranie mrożone w q
Algier	624.954	1.850	64
Maroko	2.160	38	—
Tunis	17.346	64	—
Węgry	67.410	3.503	—
Niemcy	24.211	324	1
Włochy	12.939	44	50
Holandja	7.179	20.026	10
Rumunja	2.506	2.939	—
Polska	—	4.891	—
Jugosławja	2.385	—	—
Litwa	949	—	—
Wielka Brytanja	88	4	3.710
Belgja	6	160	360
Argentyna	—	—	39.310
Urugwaj	—	—	7.982
Australja	—	—	8.442
Stany Zjednoczone	—	—	901
Inne kraje	1.129	5	170
Ogółem w r. 1932	763.257	33.848	60.996
„ 1931	913.965	78.491	111.064
„ 1930	1.218.225	57.762	78.556
„ 1929	646.166	37.296	59.230
„ 1928	633.446	25.627	43.842
„ 1927	701.573	48.203	87.009

M. M.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa.